

Zagadka

Tajemnica krzyżącego zegara, reż. Laura Sonik, Teatr Lalek Pleciuga w Szczecinie

 Joanna Ostrowska 

aA aA aA



Teatry nieustannie poszukują sposobów na dotarcie do tak zwanej młodej widowni, szczególnie młodszych nastolatków – takich, co ich już bajki nie interesują, a poważne spektakle „dla dorosłych” kojarzą się najczęściej z inscenizacjami lektur szkolnych. Szczecińska Pleciuga postawiła w dość oryginalny sposób dotrzeć do takich widzów, sięgając po to, co niegdyś nazywano „literaturą młodzieżową”. Jednym z jej „chłopackich” nurtów jest literatura przygodowa zwykle z jakimś detektywistycznym zacięciem.

Do takiej właśnie powieści sięgnęła Laura Sonik. *Tajemnica krzyżącego zegara* ukazała się ponad pięćdziesiąt lat temu w serii „Trzej detektywi”, wydawanej przez bardzo prestiżowe amerykańskie wydawnictwo, a sygnowanej nazwiskiem mistrza suspensu Alfreda Hitchcocka. Pięć dekad to jednak sporo, więc historia przedstawiona w książce może wydać się współczesnym widzom nieco naiwna. Do jakich więc zabiegów uciekla się Laura Sonik – adaptatorka i równocześnie reżyserka, by tę starą fabułę uczynić strawną dla obecnych nastolatków?

Po pierwsze genderowo unowocześniła postacie stworzone przez autora powieści Roberta Arthura. W książkowym oryginale przygody są wyłącznie domeną chłopców. Sonik dwóch z nich zamieniła na dziewczynki, tak więc przywróciła *gender balance* po stronie bohaterów, a także uczyniła jeden z czarnych charakterów kobietą. Tym prostym zabiegiem sprawiła, że także dziewczynki łatwiej mogły utożsamić się z postaciami ze sceny. Używam słów „chłopcy”, „dziewczynki” choć Pleciuga widziałaby na swoim przedstawieniu raczej „chłopaków” i „dziewczyny”, skoro przeznacza go dla widzów powyżej dwunastego roku życia. Wydaje mi się, że to błąd. Historie takie jak ta w *Tajemnicy krzyżącego zegara* obecnie przeznaczone są dla młodszych widzów, tych trzynasto-, nie mówiąc już na przykład o piętnastoletnich, raczej nie wciągną. Będąc na „normalnym” przedstawieniu razem z dziećmi 6-10 letnimi zauważyłam, że one z kolei bardzo chcą poznać rozwiązanie zagadki. Owszem, spektakl jest dość długi (trwa prawie dwie godziny), ale posiada dość linearną narrację, za którą łatwo może podążyć nawet młody widz. Jak mogłam zaobserwować, ta prostota natomiast nieco nużyła rodziców, zupełnie odwrotnie niż ich dzieci. Byłam świadkiem, jak w czasie przerwy mama chciała wyciągnąć swojego mniej więcej pięcioletniego synka z teatru, a on się upierał, że nigdzie nie idzie, bo chce wiedzieć, co będzie dalej.

Sonik nie próbowała w jakikolwiek inny sposób uaktualniać ani fabuły, ani sposobu prowadzenia narracji w przedstawieniu. Postąpiła raczej odwrotnie, bardzo demonstracyjnie podkreślając staroświeckość świata przedstawionego. Mówiąc krótko: *Tajemnica krzyżącego zegara* to spektakl, który wygląda tak, jakby powstał w czasach amerykańskiego wydania książki w klasycznym teatrze z meblami. Lecz w szczecińskiej inscenizacji owa staromodność jest świadomie przyjętą formą, która dzięki przerysowaniom, na przykład w grze postaci, ujawnia własną celowość. To nie jest opowiadanie o świecie z lat sześćdziesiątych, to raczej opowiadanie o tym, jak opowiadano w latach sześćdziesiątych (i wcześniejszych) o świecie kryminalnych zagadek. Toteż nad przedstawieniem unosi się nie tylko duch Hitchcocka, ale także Chandlera, Humphreya Bogarta i kina *noir*, podobnie jak Agaty Christie, Davida C. Sucheta i Herkulesa Poirot. Mamy więc w bardzo starannie odrobionych mieszczańskich, mrocznych wnętrzach postacie w ciemnych prochowcach i kapeluszach borsalino albo też ubrane jak do gry w golfa, perfekcyjną pensjonarkę z obowiązkowo opadającymi białymi skarpetami czy filmową *femme fatale* mówiącą po polsku z mocnym amerykańskim akcentem. O tym, iż owe filmowe konteksty są świadomie przywoływane, mamy okazję upewnić się pod koniec przedstawienia, kiedy okazuje się, że oto oglądaliśmy kręcenie filmu gangsterskiego, co przez całe przedstawienie wcale takie oczywiste nie jest, choć jego akcja przenosi się poza scenę właśnie dzięki projekcjom filmowym. Mamy więc scenę, kiedy postacie „mkną” po piaszczystej drodze w wiejskim krajobrazie, który „ucieka” na ekranie ustawionym za samochodem. Na tymże ekranie możemy obserwować (śmieszną bardzo) scenę ucieczki detektywów przed złoczyńcami po wnętrzach Pleciugi, w trakcie której natykają się oni na zwykłe życie korytarza administracji teatru, a nawet próbują ukryć się w gabinecie zdumionego dyrektora Niecikowskiego. Dla większego efektu reżyserka wyprowadza fragmenty akcji (tym razem bardzo realnie) poza, a właściwie ponad scenę, ponieważ niektóre wydarzenia ze świata przedstawionego rozgrywane są ponad widzami, na technicznych pomostach. Czasem postacie z kolei pojawiają się na widowni, przechodzą przez nią, tam też rozgrywają się niektóre sceny, tak jakby twórcy bawili się tymi napięciami między filmowym a teatralnym, między iluzją a realnością.

Tajemnica krzyżącego zegara to całkiem przyzwoita propozycja repertuarowa, lecz raczej dla przed-nastolatków. Ci ostatni będą się na niej dobrze bawili tylko wtedy, jeśli wejdą w konwencję „opowiadania o opowiadaniu”. Do tego jednak, jak mi się wydaje, warto by jeszcze wzmocnić niektóre środki, konsekwentnie sugerując już od samego początku pewien ironiczny dystans do sposobu prowadzenia tej historii.

16-10-2019

Teatr Lalek Pleciuga w Szczecinie
Robert Arthur
Tajemnica krzyżącego zegara
przekład: Anna Iwańska
reżyseria i adaptacja: Laura Sonik
dramaturgia: Michał Nowak
kostiumy i scenografia: Pavel Hubička
muzyka: Mateusz Winiśław
ruch sceniczny: Sandra Kromer-Gorzelewska
multimedia: Marianna Korman
obsada: Maja Bartłewska, Marta Łągiewka, Rafał Hajdukiewicz, Maciej Sikorski, Grażyna Niecicka-Puchalik, Edyta Niewiska-Van der Moeren, Krzysztof Tarasiuk, Mariola Fajak-Słomińska, Janusz Słomiński, Przemysław Żychowski
prapremiera: 28.09.2019

LAURA SONIK MICHAŁ NOWAK SZCZECIN TEATR LALEK „PLECIUGA”

Szukaj

REGIONY

POWIĄZANE TEATRY

Teatr Lalek „Pleciuga”

Henryk Mazurkiewicz
Siedmioro klasycznych

Magda Piekarska
Polowanie na niedźwiedzia

Henryk Mazurkiewicz
Jak być sobą, będąc gołym

Łukasz Drewniak
Kolonotatnik 33: Lewa strona snu

Marcin Wasyluk
Etyka i praktyka krytyki

Sandra Szwarc
Dolina Muminków w Toruniu

BĄDŹ NA BIEŻĄCO



Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Dolącz

☐ Nie jestem robotem 
reCAPTCHA
Prywatność - Warunki

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR

Przeczytaj

- Świat
- Nadesłane
- Książki
- Varia
- Felietony
- Historia teatru
- Ludzie
- Rozmowy
- Opinie
- Recenzje

Inne

- Biblioteka
- Redakcja
- Patronaty
- Współpraca
- Szkoła
- Kontakt

Znajdziesz nas też tu:

 Facebook